

Andrzej Kojder
Uniwersytet Warszawski

Idee społeczno-prawne Leona Petrażyckiego i ich współczesne kontynuacje

Życie i dokonania naukowe

Leon Petrażycki jest zaliczany do najwybitniejszych polskich uczonych z przełomu XIX i XX stulecia. Wpływ jego idei na późniejszy rozwój nauki, przede wszystkim teorii prawa i socjologii prawa, ma nie tylko wymiar europejski, lecz także światowy. A trzeba pamiętać, że Petrażycki żył, pisał i nauczał w latach nie sprzyjających rozprzestrzenianiu się i utrwalaniu dokonań naukowych. Był to bowiem czas schyłku XIX-wiecznych imperiów i początek rodzących się XX-wiecznych totalitaryzmów. Pomimo to zarówno nad spuścizną, którą Petrażycki pozostawił, jak i nad wieloma ideami, które sformułował, pochylają się kolejne pokolenia badaczy, dyskutują na ich temat, a nawet toczą wokół nich gorące polemiki.

Rodzinny, szlachecki majątek Kołatajewo, w którym 29 kwietnia 1867 roku urodził się Leon Petrażycki, znajdował się na wschodnich kresach dawnych ziem polskich, włączonych pod koniec XVIII w. do Rosji. Tam dorastał, a po nauki wybrał się do Witebska i następnie do Kijowie, gdzie najpierw przez dwa lata studiował medycynę, a potem przeniósł się na prawo. Studia ukończył z wyróżnieniem i w 1891 roku został wysłany jako stypendysta rządu rosyjskiego do Humboldt Universität w Berlinie, gdzie jego głównym preceptorem był słynny romanista Heinrich Dernburg. Owocem berlińskich studiów, które trwały do 1896 roku i były uzupełniane pobytami w Heidelbergu, Paryżu, Genewie i prawdopodobnie Londynie, były dwie obszerne, liczące 900 stron książki: *Die Fruchtverteilung beim Wechsel der Nutzungsberechtigten* (1892) i *Die Lehre vom Einkommen* (tom 1-2, 1893-1895). Zwróciły one uwagę niemieckiego świata prawniczego na młodego autora, czego dowodem było kilkanaście recenzji w najpoczytniejszych czasopismach naukowych.

Do Rosji wracał Petrażycki z przydomkiem *der geniale Pole* (genialnego Polaka). W Cesarskim Uniwersytecie w Sankt-Petersburgu otrzymał w 1898 roku,

w wieku 31 lat, profesurę oraz katedrę encyklopedii i historii filozofii prawa. Jego naukowej i dydaktycznej działalności towarzyszył duży rozgłos i szerokie uznanie, czego wyrazem była niezwykle popularność jego wykładów oraz wybranie go dziekanem Wydziału Prawa (w 1905 i 1913 roku), członkiem I Dumy Państwowej (rosyjskiego parlamentu) w 1906 roku, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności w 1912 roku i prezesem Towarzystwa Polskich Prawników i Ekonomistów w Petersburgu w 1915 roku.

Pod względem twórczym dwadzieścia petersburskich lat Petrażyckiego było niezwykle owocnych. Ukazały się wtedy, takie m.in. książki Petrażyckiego w języku rosyjskim, jak: *Wstęp do nauki polityki prawa* (1896/1987, 448 stron); *Bona fides w prawie cywilnym* (1897, 435 s.); *Spółka akcyjna* (1898, 220 s.); *Co to jest prawo?* (1900, 62 s.); *Zarys filozofii prawa* (1900, 138 s.); *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa* (1904, 75 s.); *Wstęp do nauki prawa i moralności* (1905, 311 s.); *Teoria prawa i państwa w związku z nauką o moralności* (tom 1-2, 1907, 656 s.); *Uniwersytet i nauka* (tom 1-2, 1907, 629 s.); *Akcje, gra giełdowa i teoria kryzysów gospodarczych* (1911, 307 s.). Niektóre z tych prac miały kilka wydań, a w latach następnych były tłumaczone na język polski, niemiecki i angielski. W okresie petersburskim Petrażycki opublikował ponadto kilkadziesiąt artykułów na różne tematy, zabierając głos nie tylko w sprawach naukowych, lecz również na doniosłe społecznie tematy, takie jak: równouprawnienie kobiet, antysemityzm, nauczanie uniwersyteckie, prawo policyjne itp.

Po przewrocie bolszewickim w Rosji w 1917 roku Petrażycki nie skorzystał z propozycji objęcia katedry w Oxfordzie, Berlinie i Rydze i zdecydował się zamieszkać na stałe w niepodległej – po 123 latach braku państwowości – Polsce. W kwietniu 1919 roku utworzył w Uniwersytecie Warszawskim, na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych, pierwszą w Polsce uniwersytecką Katedrę Socjologii, którą kierował do śmierci. Zamierzał tym samym kontynuować rozpoczęte jeszcze w Rosji dociekania nad ogólną teorią rozwoju społecznego, która, jak uważał, powinna stanowić podstawę badań nad psychospołecznymi skutkami oddziaływania prawa.

Z punktu widzenia utrwalonych drukiem dokonań naukowych dwanaście ostatnich lat życia Petrażyckiego w Warszawie nie było udanych (Kojder 1990). Wprawdzie nadal pisał bardzo dużo, lecz zniechęcony trudnościami

wydawniczymi i nie uzyskaniem subwencji na polską edycję swych dzieł obcojęzycznych, nie starał się publikować swych manuskryptów, które według wiarygodnych świadectw liczyły kilkanaście tysięcy stron i dotyczyły zagadnień prawnych, filozoficznych, psychologicznych, socjologicznych, ekonomicznych, pedagogicznych, estetycznych i innych. Cała ta bogata spuścizna piśmiennicza, wypełniająca dużych rozmiarów kufer, zaginęła w czasie II wojny światowej i najprawdopodobniej uległa zniszczeniu.

Postępująca choroba (chroniczne zapalenie opłucnej), spadek sił i wyobraźni twórczej, a także przewidywanie, że rodzące się totalitaryzmy europejskie wywołają światowy kataklizm, a jego własne idee nie zyskają właściwego rezonansu, bo są historycznie przedwcześnie, wszystkie te okoliczności spowodowały, że 15 maja 1931 roku zdecydował się na rozstanie z życiem. Pogrzeb, który zgromadził olbrzymie tłumy, był koncelebrewany przez arcybiskupa, a nad mogiłą wygłoszono 16 mów pożegnalnych w kilku językach.

Projekt reformy nauki

W dziedzinie pracy naukowej, budowania nauki, jej przyswajania i upowszechniania konieczna jest – twierdził Petrażycki – zasadnicza rewizja przyjmowanych dotychczas założeń oraz formułowanych pojęć, twierdzeń i teorii. Niezbędna reforma nauki powinna polegać przede wszystkim na wprowadzeniu w miejsce kryterium prawdziwości twierdzeń kryterium ich *adekwatności* oraz na zastąpieniu zdań i sądów jako podstawowych kategorii logicznych pojęciem *pozycji* jako bardziej elementarnych wytworów myśli.

Zasada adekwatności (współmierności), która zawiera w sobie „najwyższe wskazania kierownicze do właściwego uporządkowania wiedzy teoretycznej” (Petrażycki 1968 [1896]: 154) głosi, że to, co się wypowiada lub myśli o danym przedmiocie jest prawdziwe w odniesieniu do całej klasy odpowiednich przedmiotów i tylko w odniesieniu do niej. Tak więc „jeśli o jakiś gatunku danego rodzaju lub o jego podgatunku itp. wypowiada się coś, co w rzeczywistości jest prawdziwe w stosunku do całego rodzaju lub innej klasy szerszej, albo jeśli zachodzi brak ustosunkowania w kierunku odwrotnym, to nie będą to teorie adekwatne” (Petrażycki 1959a: 124; także 1939:79). Wartość naukową mają tylko teorie adekwatne, a z pojęć tylko te, co do których można wypowiedzieć adekwatne prawdy.

Klasami są „wszystkie rzeczy i inne przedmioty myśli (procesy, stosunki itd.), mające pewne im właściwe cechy [...] przeszłe, teraźniejsze i przyszłe, bez granic w czasie i przestrzeni, i nie tylko realne przedmioty tego rodzaju, ale i nierealne 'istniejące' tylko w myśli, wyobrażane, i nie tylko realnie wyobrażane, lecz i wszelkie mogące być wyobrażanymi” (Petrażycki 1939:62). Wprawdzie można tworzyć dowolne pojęcia klasowe, zastrzega się Petrażycki, ale wartość naukową mają tylko te, względem których możliwe jest formułowanie twierdzeń (i teorii) adekwatnych. Zastosowanie zasady adekwatności doprowadzi do oczyszczenia wiedzy teoretycznej z tez zbytecznych i zarazem do ujawnienia i usunięcia luk w dyscyplinach istniejących.

Warunek adekwatności musi również spełniać podstawowe narzędzie do poprawnego tworzenia nauki, czyli logika. Tradycyjna logika warunku tego nie spełnia. Wiele jest w niej utrwalonych błędów i niedorzeczności. Jednym z przykładów, który Petrażycki podaje, jest prawo wyłączonego środka („z dwóch zdań sprzecznych jedno jest prawdziwe, drugie fałszywe”), za pomocą którego można dowodzić najbardziej absurdalnych twierdzeń. Podobne wadliwości zawierają reguły sylogistyki, prawo sprzeczności itp. logiczne zasady. Aby je przewyciężyć należy kategorię zdań i sądów zastąpić pojęciem *pozycji*. Pojęcie to oznacza „proste, nie dające się dalej rozłożyć sensy czy treści sądów lub zdań” (Petrażycki 1939:13). Wedle takiej konwencji najprostsze zdanie oznajmujące zawiera na ogół więcej pozycji niż słów, z których się składa, i zarazem jedna pozycja może być wyrażona za pomocą kilku zdań.

Orzeczenia, za pomocą których określa się przedmioty, „wnoszą” do zdań najrozmaitsze pozycje (że *x* jest żywą istotą, że jest materialny, że pojawi się w przyszłości itp.). Zdanie formalnie poprawne, tj. będące wyrażeniem o określonej strukturze wyznaczonej przez reguły składni danego języka, może być błędne, jeśli zawiera się w nim błędna pozycja. Tak na przykład zdanie „Jowisz śpi” jest błędne, bo zawiera błędną pozycję, że Jowisz istnieje. Dlatego — twierdzi Petrażycki — praw dotychczasowej logiki, dedukowanych z pojęcia zdania (i sądu), nie można uznać za powszechnie ważne. Prawa te staną się sensowne wtedy, kiedy do pojęcia pozycji zostaną dostosowane reguły posługiwania się językiem i takie czynności badawcze, jak rozumowanie, dowodzenie, definiowanie, klasyfikowanie, uogólnianie itd.

Pozycje zawierają się nie tylko w zdaniach, lecz także w wypowiedziach i

wyrażeniach będących pochwałami, naganami, życzeniami, pytaniami, rozkazami, sentencjami, dyrektywami itp. Ponadto pozycje występują w wielu innych, pozazdaniowych, zewnętrznych środkach komunikowania. Zawierają je różnego rodzaju napisy (na szyldach, butelkach, nagrobkach, pomnikach), tytuły książek, spisy, rejestry, katalogi biblioteczne, tablice genealogiczne, wzory matematyczne, chemiczne czy kaligraficzne, atlasy, mapy, rysunki i wiele innych. W niektórych dziedzinach, na przykład w geometrii, pozazdaniowe formy komunikowania się są znacznie bardziej doniosłe w przekazywaniu i objaśnianiu pozycji niż zdaniowe formy wypowiedzi. Pozycje zawierają się także w stanach świadomości: w postrzeżeniach i wyobrażeniach (wzrokowych, słuchowych, dotykowych, smakowych itp.) oraz w innych przeżywanych stanach psychicznych. Tak zwane wyobrażenia fantastyczne, wspomnieniowe, terażniejszościowe (naszego wyglądu zewnętrznego, znanych nam przedmiotów itp.) i przyszłościowe (np. naszej własnej śmierci) oraz ich różne odmiany i kombinacje zawierają mnóstwo pozycji. Petrażycki zwraca uwagę, że ogromną rolę w procesie interakcji odgrywa komunikowanie pozycji za pomocą znaków symbolicznych, sygnałów konwencjonalnych (fonicznych, ideograficznych, świetlnych) itp. Pozycje te mogą być prawdziwe lub błędne, uzasadnione lub nie uzasadnione i można dokonywać na nich takich samych operacji logicznych, jak na pozycjach zawierających się w zdaniach lub sądach.

Tak jak myślimy bezsłownie, podobnie nasze wnioski, rozumowania, dowodzenia, uogólniania itp. bardzo często odbywają się bez pośrednictwa sądów (zdań). W roli przesłanek występują pozycje zawarte w przeżyciach psychicznych, które nie przybierają formy zdaniowej. Zwłaszcza w trakcie rozumowania dedukcyjnego, w czasie tak zwanego cichego myślenia, przesłanki i wnioski są formułowane w postaci pozazdaniowej. Również poza sferą rzeczywistej lub wyobrażonej interakcji z innymi istotami (nie tylko ludzkimi) język nie odgrywa poważniejszej roli w procesach poznawczych. Działania ludzkie, podejmowanie decyzji, ich planowanie, orientowanie się w otoczeniu itp. często odbywają się bez konieczności formułowania takiej czy innej odmiany pozycji w postaci sądu lub zdania. Gdyby w każdym wypadku konieczne było zdaniowe formułowanie pozycji, ludzie byłoby bardzo źle przystosowani do warunków życia, nie umieliby radzić sobie z nagłymi niebezpieczeństwami, niespodziewanymi zmianami sytuacji itp. Dlatego też centralne miejsce w adekwatnie budowanej logice, *logice pozycyjnej*, powinny zajmować nie sądy i zdania, lecz właśnie pozycje.

Na klasyfikacji pozycji, jako podstawowego składnika nowej, zreformowanej logiki, powinna się też opierać *klasyfikacja nauk*. Tradycyjnie wyróżniane nauki są zbiorem różnych pozycji i z tego powodu zasługują na miano *scientiae mixtae* (przykładem są m.in. nauki humanistyczne). Pomijając tutaj argumenty, jakie formułuje Petrażycki dla uzasadnienia proponowanej przez siebie klasyfikacji nauk, wyróżnia on nauki: 1) *obiektywno-poznawcze*, teoretyczne w ogólnym znaczeniu (takie jak fizyka, chemia, astronomia, geologia) i 2) *subiektywno-stosunkowe* (różne techniki, terapie, umiejętności praktyczne). Mieszany charakter mają natomiast takie nauki, jak logika, socjologia, historia, ekonomia polityczna, etyka, estetyka, ogólna nauka o prawie itp. Z czasem, kiedy osiągną one wyższy poziom rozwoju, znajdują się w pierwszej lub drugiej kategorii wyróżnionych nauk.

W skład nauk *obiektywno-poznawczych* wchodzi: a) nauki *klasowe* (dotyczą one całej adekwatnie wyróżnionej klasy podmiotowej) i b) nauki *konkretno-indywidualne* (dotyczą pojedynczych podmiotów lub pewnego ich zbioru). Te ostatnie dzielą się na *opisowe* (nazywane też inspekcyjnymi lub terażniejszościowymi), *historyczne* (retrospekcyjne, przeszłościowe) i *prognostyczne* (prospekcyjne, przyszłościowe). Każda z wyróżnionych nauk powinna, twierdzi Petrażycki, kierować się własnymi zasadami metodologicznymi i każdej z nich powinien odpowiadać właściwy dział logiki, albowiem technika budowania poszczególnych nauk jest specyficzna, odrębna.

Bardziej złożony od powyższego jest podział nauk *subiektywno--stosunkowych*. Dwie główne ich kategorie to: a) nauki *krytyczne* (wyrażają dodatni lub ujemny stosunek wobec czegoś istniejącego lub wyobrażonego jako istniejące) i b) nauki *postulatowe* (formułują reguły powinności, obowiązki, zalecenia, żądania itp.). Te ostatnie mogą być naukami *postulatowymi podmiotowymi* (praktycznymi), wtedy ich wypowiedzi dotyczą postępowania, lub *postulatowymi przedmiotowymi*, nie dotyczącymi postępowania. Wśród nauk postulatowych podmiotowych należy wyróżnić nauki *teleologiczne* (formułują one dyrektywy mówiące o tym, jak postępować, aby osiągnąć pewien cel) i nauki *normatywne*, które dzielą się na *pozytywne* (dogmatyczne) i *niepozytywne* (intuicyjne). „Wyłożona [...] klasyfikacja dostarcza orientacji co do [...] istniejących w danej dziedzinie nauk i co do tego, jakie umiejętności w danej dziedzinie mogą i powinny być budowane” (Petrażycki 1939: 50-51).

Nic nie wskazuje na to, by Petrażycki czytał prace Russella i Whiteheada,

Łukasiewicza, Leśniewskiego czy Wittgensteina i by zetknął się z zagadnieniami logiki wielowartościowej, tworzenia zbiorów i procedurami zmatematyzowanego klasyfikowania, w którym dokonuje się np. powiązanie parametrów odpowiednich równań równowagi (jak np. w klasyfikowaniu gwiazd). Jest bardzo prawdopodobne, że gdyby je poznał, nie uległby złudzeniu, iż dokonał zasadniczej reformy klasyfikacji nauk i logiki. Wypada też dodać, że brew przewidywaniom Petrażyckiego granice między poszczególnymi naukami nie tylko się nie uwydatniają, ale stają się mniej ostre. Nauki zwane kompleksowymi — cybernetyka, informatyka, mechanika kwantowa itp. — są tego najlepszym przykładem. Ponadto tak zwane nauki z pogranicza (*scientiae mixtae*), którym w systemie wiedzy naukowej przypisywał malejące znaczenie, zdają się odgrywać coraz większą rolę.

Jednakże, pomimo tych zastrzeżeń należy chyba przyznać, że refleksje metodologiczne Petrażyckiego są oryginalne, świadczą o jego przenikliwości i wielkiej wyobraźni twórczej. Dzięki wprowadzeniu pojęcia „pozycji”, które są zawarte w ocenach, normach, postulatach, dyrektywach itp., można go uznać za prekursora rozwijanej dopiero od połowy XX stulecia logiki deontycznej.

Prawo i moralność

Żeby zrozumieć istotę moralności i prawa należy najpierw – zdaniem Petrażyckiego – ustalić, jakie motywy (pobudki) kierują postępowaniem ludzi. Pobudkami tymi w większości wypadków nie są ani dążenia do przyjemności, ani też unikanie przykrości, jak sądził Jeremy Bentham i inni utylityści. Błędność założeń teorii hedonizmu i egoizmu jest oczywista i co ważniejsze, błędny jest również przyjmowany podział życia psychicznego na sferę *poznania* (wraz z uczuciami i wyobrażeniami), *uczuć* (tj. przeżyć przyjemności i przykrości) oraz *woli*. Podział ten nie uwzględnia bowiem specyficznego rodzaju przeżyć (podrażnień) doznawczo-popędowych czyli *emocji* (autor nazywa je również impulsjami).

Petrażyckiego szczególnie interesowały motywacje, w których wyobrażenia różnych czynów współwystępują z emocjami obowiązku. “Odpowiednie długi (obowiązki) – pisze – tworzące związki dwustronne, będziemy nazywali stosunkami prawnymi (*iuris vinculum, iuris nexus*). [...] Obowiązki w stosunku do innych osób są wolne, obowiązki bez roszczenia, będziemy nazywali obowiązkami moralnymi. [...] Psychika prawna jest psychiką roszczeniową, moralna – psychiką bezroszczeniową.

Odpowiednio do tego należy rozróżniać dwa rodzaje 'imperatywów', norm, zasad etycznych. Istota jednych norm (dotyczących na przykład pokory, miłowania wrogów itp.) polega wyłącznie na autorytatywnym określeniu obowiązkowego postępowania. Natomiast istota drugich norm polega na dwóch funkcjach: z jednej strony zobowiązują one do pewnego postępowania, z drugiej przydzielają to, czego się wymaga od zobowiązanego, komuś innemu, jako jemu należne" (Petrażycki 2002 [1924]: 44-45). Mówiąc jeszcze inaczej, normy moralne mają charakter imperatywny, normy prawne – imperatywno-atrybutywny (nakazująco-przydzielający). Podmiotami uprawnień i obowiązków mogą być nie tylko istoty realne (bez względu na stan ich umysłu), lecz także istoty wyobrażone czy tylko pomyślane.

Zdaniem Petrażyckiego motywacja imperatywno-atrybutywna (prawna) ma zdecydowanie większe znaczenie dla życia społecznego niż motywacja jednostronnie imperatywna (moralna). Postęp społeczny polega na rozpowszechnieniu się w psychice społecznej skojarzenia wyobrażeń postępowania korzystnego dla całej społeczności (a na wyższych stadiach rozwoju: korzystnego dla całego gatunku *Homo sapiens*) z emocjami imperatywno-atrybutywnymi (prawnymi). Poczucie własnej godności, szacunku dla samego siebie, podmiotowości rodzi się na gruncie świadomości własnych praw, a tym samym wyposaża ludzi w pewność siebie, energię i przedsiębiorczość. Wprawdzie psychika moralna również spełnia w życiu społecznym doniosłe funkcje, ale dla kształtowania się charakteru człowieka oraz zdrowych stosunków międzyludzkich konieczny jest rozwój psychiki roszczeniowej, prawnej. Zagadnienie to tak autor przedstawia: „Jeżeli jakieś postępowanie społecznie racjonalne, którego wyobrażenie w danym środowisku (np. w psychice jakiegoś narodu lub grupy narodów, np. chrześcijańskich) początkowo kojarzyło się z emocjami wyłącznie imperatywnymi, z poczuciem, że takie postępowanie jest dobre, że tak czynić należy, ale bez poczucia, że postępowanie przeciwne byłoby pozbawieniem innej osoby tego, co jej przysługuje, co jej się od nas należy – i jeżeli z czasem owe skojarzenia emocjonalno-intelektualne (świadomość moralna, czysto imperatywna) przekształcają się w świadomość prawną, czyli w danym środowisku szerzą się asocjacje tegoż postępowania z emocjami imperatywno-atrybutywnymi – stanowi to zasadniczy krok naprzód, postęp społeczny: owo postępowanie społeczno-racjonalne i pożądane jako postępowanie ogółu, poprzednio sporadyczne tylko, przestrzegane jedynie przez ludzi o wyższym poziomie etycznym, uznawane za szczególną zasługę i wywołujące pochwałę, a

może nawet podziw – staje się teraz zjawiskiem nagminnym, przetwarza się w powszechne zjawisko społeczne. [...] Wiele też zasad postępowania, w stosunku do bliźnich (w znaczeniu węższym lub szerszym, m.in. w stosunku do ludów czy jednostek obcego pochodzenia), początkowo czysto imperatywnych zasad wypływających z ogólnych założeń moralności chrześcijańskiej, pod wpływem działania wielowiekowego procesu kulturalno-wychowawczego przekształciło się stopniowo w trwałe skryształizowane formy psychiki imperatywno-atrybutywnej, w trwałe kapitał świadomości prawnej” (Petrażycki 1959, 1 [1909]: 203-204).

Prawo, ujmowane jako zjawisko realne, jest czymś więcej niż zbiorem nakazów i zakazów chronionych przymusem państwowym. Takie wąskie rozumienie prawa zasługuje na miano „*absolutnego idiotyzmu prawnego*”. Prawo jest ponad państwem, a nie odwrotnie. Utrzymywanie, że prawo jest czymś zewnętrznym wobec człowieka oraz uznawanie że uprawnienia i obowiązki są narzucone ludziom przez „Naturę”, „Rozum”, „Ducha Narodu”, „Państwo” czy jakiś inny byt, to tworzenie emocjonalnych fantazmatów, hipostaz, fikcji i abstrakcji. Zjawiska prawne istnieją niezależnie od państwa, niezależnie od takiej czy innej organizacji politycznej lub społecznej posługującej się przymusem i wydającej rozkazy. Aby w naszym umyśle zrodziło się przekonanie, że jesteśmy do czegoś uprawnieni, zaś inni ludzie mają obowiązek nasze uprawnienie respektować, nie musi istnieć władza państwowa. Każda przecież rodzina, w której panują najbardziej egalitarne stosunki, jest skomplikowanym układem uprawnień i powinności. Nawet z domowym psem łączą członków rodziny stosunki o charakterze prawnym. Mają oni bowiem poczucie, że pies ma pewne „prawa”, z których jedne są „uprawnione” i te należy respektować, a także ma takie roszczenia, które są „nieuprawnione” (np. sypianie na kanapie), i te można nie tylko ignorować lecz także ograniczać. Poza tym nie tylko zwierzętom, lecz również zmarłym, bóstwom, a nawet przedmiotom materialnym przypisujemy pewne uprawnienia i czujemy się wobec nich w jakiś sposób zobowiązani, czemu niejednokrotnie dajemy wyraz swoim postępowaniem. W sumie prawo jako specyficzne przeżycia uprawnień i obowiązków, z których tylko część jest sformalizowana w postaci prawa oficjalnego, mało ma wspólnego z państwem – twierdził Petrażycki – i nie można go definiować przez odwołanie się do przymusu. Państwo jest tylko jednym z wielu prawomocnych źródeł władzy i prawa. Obok bowiem władz świeckich istnieją władze religijne i rodzicielskie, obok różnorodnych władz publicznych istnieją władze osobiste ludzi występujących w różnych rolach

zawodowych, organizacyjnych, rodzinnych itp.

Prawo, tak samo jak moralność, jest zjawiskiem psychicznym, istnieje w psychice człowieka jako swoiste przeżycie zawierające emocję imperatywno-trybutywną, bez względu na to, czy podstawą tego przeżycia są jakieś fakty normatywne czy też nie są. Jeśli jakieś reguły odczuwa się i uznaje za zobowiązanie jednej osoby oraz uprawnione roszczenie drugiej, to ma się właśnie do czynienia z prawem. Każde przeżycie imperatywno-trybutywne jest *ex definitione* prawem, choć nie zawsze prawem pozytywnym czy prawem oficjalnym, a więc takim, za którym stoi autorytet władzy stanowiącej lub przymus państwowy.

Petrażycki dzieli prawo na kilka kategorii. Dwoma podstawowymi podziałami jest podział na *prawo intuicyjne* i *prawo pozytywne* oraz na *prawo oficjalne* i *prawo nieoficjalne*. W przeżyciu prawno-intuicyjnym nie występują wyobrażenia faktów normatywnych, czyli tego, że ktoś – konkretny lub tylko wyobrażony – tak a tak postanowił, natomiast w prawie pozytywnym takie wyobrażenia występują. O ile prawo oficjalne ma poparcie ze strony władzy państwowej, o tyle prawo nieoficjalne takiego poparcia nie ma.

Swoistość norm prawnych polega na tym – niezależnie od tego, do której kategorii prawa się odnoszą – że mają one charakter dwustronny: z jednej strony zobowiązują adresatów do pewnego postępowania, z drugiej zaś strony przydzielają komuś innemu to, co uważa się, że należy mu się ze strony zobowiązanego. „Ze stanowiska naukowo-prawniczego trzeba wiedzieć i umieć dać odpowiedź na następujące pytania: 1) kto jest obowiązany (podmiot obowiązku), 2) do czego, do jakich czynności jest on obowiązany (przedmiot obowiązku), 3) kto jest podmiotem danego prawa, 4) do czego ma on prawo, co mu się należy (przedmiot prawa)” (Petrażycki 1959, 1 [1909]: 112). Według tego stanowiska w skład każdej normy prawnej, sformułowanej w sposób pełny, wchodzi cztery elementy: określenie podmiotu i przedmiotu obowiązku oraz określenie podmiotu i przedmiotu uprawnienia.

Petrażycki uznawał prymat prawa zarówno nad państwem, jak i nad moralnością. Wykazywał mianowicie, że w porównaniu z moralnością przeżycia prawne silniej oddziałują na psychikę i zachowania człowieka. Moralność jest pasywna, kształtuje przede wszystkim poczucie obowiązku, świadomość, że pewnym regułom należy się posłuch. Prawo natomiast rozbudowuje w ludziach poczucie

własnych uprawnień, kreuje człowieka-obywatela zdającego sobie sprawę z własnej godności, ceniącego swoją wolność i dążącego do tego, by wyegzekwować to, co mu się słusznie należy. Prawo jest przeto w życiu społecznym cenniejsze niż moralność, odgrywa ważniejszą rolę w kształtowaniu postaw i zachowań ludzi w skali masowej, skuteczniej i pewniej niż moralność wzmacnia przyzwyczajenia, cechy charakteru i skłonności społeczne.

Jednakże w wymiarze historycznym istnienie prawa i moralności jest według Petrażyckiego wyrazem niewystarczającego przystosowania człowieka do warunków życia społecznego i zarazem środkiem umożliwiającym osiągnięcie tego przystosowania. Spełniwszy swoje adaptacyjne i socjalizacyjne zadanie prawo i moralność kiedyś, w trudno wyobrażalnej przyszłości, po prostu zanikną. Pozostaną w pamięci przyszłych pokoleń jedynie wspomnieniem czasów barbarzyństwa, kiedy spontaniczność ludzka musiała być utrzymywana w korbach etycznych zakazów i nakazów. Tezę, że następuje stopniowy, choć nie bez regresów i zahamowań, postęp etyczny całej w ogóle ludzkości, Petrażycki uznawał za historycznie potwierdzoną. Wyciągał stąd wniosek, że rozumna polityka prawa może proces ten wydatnie przyspieszać.

Spoleczna rola prawa

Świadomość obowiązku prawnego, czyli poczucie, że to, do czego jesteśmy zobowiązani, przysługuje komuś innemu, jako coś, co mu się należy, jest szczególną siłą motywacyjną, która ukierunkowuje postępowanie ludzkie. W długim, wielowiekowym procesie swego oddziaływania prawo wzmacnia przyzwyczajenia i skłonności społecznie pożądane, korzystne dla życia zbiorowego, eliminuje zaś te, które są szkodliwe, dysfunkcjonalne. Imperatywno-atrybutywne przeżycia prawne nie tylko motywują do wykonywania określonych obowiązków i czynienia użytku z posiadanych uprawnień, lecz także pobudzają do egzekwowania roszczeń własnych i cudzych. W normalnych, ustabilizowanych warunkach różne odmiany motywacji wywoływanej przez normy prawne łączą się ze sobą, podtrzymują się wzajemnie, następuje ich – jak pisał Petrażycki – „sprzymierzone psychiczne działanie”. Kiedy natomiast system prawny jest w długim czasie niespójny, kiedy następują w nim ciągle zmiany, wtedy motywacja, którą wywołują jedne normy jest modyfikowana czy „paraliżowana” przez działanie innych norm. Okresom dezorganizacji społecznej towarzyszy chaos motywacyjnego działania prawa, nie pełni ono w systemie

społecznej roli „odtrutki psychologicznej”, nie osłabia szkodliwych pokus, nie ukierunkowuje ludzkich zachowań na dobro wspólne.

Petrażycki zwracał również uwagę, że prawo oddziałuje wychowawczo przez stałe pobudzanie jednych motywów działania i tłumienie innych, prawo także wzmacnia i rozwija pewne skłonności i cechy charakteru, dyspozycje i nastawienia behawioralne, oraz osłabia i prowadzi do zaniku innych. Powtarzanie w kolejnych pokoleniach czynności, do których skłania prawo, pozostawia „ślady” w psychice, powoduje „automatyzację ruchów”, „przenika w ciało i krew społeczeństwa”. W konsekwencji zdecydowana większość ludzi postępuje zgodnie z prawem „bez walki motywów”.

W ciągu wieków prawo kształtuje silne przyzwyczajenia społeczne bowiem wyznacza wszystkim adresatom wspólny „szablon postępowania”. Ów gromadzony przez wieki „kapitał przyzwyczajień”, na straży którego stoją środki prawno-karne i instytucje kontroli prawnej, ma na względzie – w ostatecznym rachunku – dobro ogółu, dobro rodzaju ludzkiego. Ponieważ postępowanie niezgodne z prawem najczęściej łączy się z różnymi zagrożeniami, dolegliwościami i sankcjami, postępowanie zaś zgodne z prawem jest z reguły na dłuższą metę korzystne, przeto w całym procesie historycznym z przestrzeganiem prawa łączą się emocje atrakcyjne (przyciągające, apulsywne), a z nieprzestrzeganiem – odpychające (repulsywne). W procesie tym istotną rolę odgrywają nie tylko własne doświadczenia jednostki, lecz także przykłady tego, co spotkało innych ludzi, którzy bądź zastosowali się, bądź nie zastosowali się do wymagań prawa. Obserwacja tego, co szkodzi innym ludziom jest częstokroć takim samym źródłem repulsji, jak własne negatywne doświadczenia. Podobnie jest w wypadku apulsji: percepcja tego, co jest korzystne dla innych ludzi rodzi pozytywne skojarzenia emocjonalne.

Wraz z rozwojem stosunków społecznych „psychiczne ciśnienie prawa” stopniowo się zmniejsza. Osiąga ono bowiem coraz większe „wychowawcze efekty”. Wyrazem tego jest – wedle słów Petrażyckiego – „zstępująca progresja ciśnienia motywacyjnego prawa”. Wiele składników prawa, które były w minionych epokach społecznie i gospodarczo konieczne, współcześnie zanikło, jak na przykład niewolnictwo, sprawowanie pełni władzy pana nad sługą, męża nad żoną, stosowanie tortur, przypisanie chłopów do ziemi, wymierzanie chłosty karanie śmiercią itp.

Prawo systematycznie uczy ludzi, jak powinni powstrzymać się przed działaniami społecznie w danym czasie niekorzystnymi i jak mają znosić różne ciężary i ograniczenia oraz jak wypełniać ciężące na nich obowiązki. W regulacjach prawa oficjalnego zmniejsza się stopniowo rola siły, przymusu i strachu. Zastępuje je odwoływanie się do dobrze pojętych korzyści własnych a potem do motywacji altruistycznej, nastawionej na potrzeby i dobro innych ludzi. W miarę historycznego rozwoju następuje wzrost wymagań prawnych – prawo żąda od ludzi coraz większej ilości zachowań korzystnych społecznie, stopniowo apeluje do coraz wyższych, szlachetniejszych pobudek postępowania. Zmniejsza się zarazem presja motywacyjna prawa (tak na przykład dawne prawo rzymskie skłaniało dłużnika do zapłacenia wierzytelności groźbą „pocięcia go na kawałki”, dzisiaj na ogół wystarcza groźba zapłacenia odsetek za zwłokę).

Motywacyjna siła prawa przejawia się również w tym, że wyposaża ono każdego człowieka w prawomocne roszczenia oraz skłania adresatów do spełniania nakładanych na nich obowiązków. Przeżycia imperatywno-atrybutywne zachęcają do działań, które są korzystnych nie tylko dla danej jednostki i jej grupy przynależności, lecz także są korzystne dla szerszej zbiorowości, a w dalszym stadium rozwoju służą dobru całego rodzaju ludzkiego, całej ludzkości.

Oddziaływanie na stosunki społeczne za pomocą środków prawnych powinno uwzględniać osiągnięty poziom rozwoju kulturalnego i cywilizacyjnego danego społeczeństwa. Dlatego nie mają większego sensu próby formułowania jakichś uniwersalnych, ponadczasowych dyrektyw celowościowych (telematów) jednakowych dla różnych krajów i ich systemów prawnych. I chociaż szczegółowe kwestie ustawodawcze wymagają odmiennych rozwiązań, to nie muszą one mieć – jak zaznacza Petrażycki – charakteru „tymczasowego i narodowego”. Pewne regulacje prawa oficjalnego i związane z nimi dyrektywy celowościowe – na przykład dotyczące własności prywatnej czy wolnego rynku – w tym sensie są ponadnarodowe, że w ciągu wieków wykazały swoją przydatność. Dlatego racjonalny prawodawca powinien kierować się „presumpcją na rzecz *status quo*”, to znaczy – jak pisze autor we *Wstępie do nauki polityki prawa* – „powinien wychodzić z założenia, że nie należy reformować tego, czego niezdatność nie jest udowodniona” (Petrażycki 1968 [1896]: 168).

Ponadto racjonalny prawodawca powinien uwzględniać wiele czynników kulturowych, społecznych, gospodarczych i innych, na przykład to, „[...] w jakim

stopniu rozwinięta jest w danym państwie uczciwość, gospodarność, oszczędność, oświata, jaki jest stan i podział bogactwa narodowego, jaki jest rozwój kredytu, wymiany, komunikacji itd. [...] Nadmierne ułatwienie korzystania z kredytu jest szczególnie niebezpieczne w tym państwie, albo w stosunku do tej klasy społecznej, gdzie więcej myśli się o dniu dzisiejszym, a mniej o jutrzejszym. [...] Forma umów powinna w znacznym stopniu zależeć od tego, o ile można się obawiać wyzyskiwania lekkomyślności, nieświadomości jednego kontrahenta ze strony drugiego itd.” (Petrażycki 1968 [1896]: 170).

Aksjologia prawa i kwestia postępu społecznego

W prezentacji koncepcji Petrażyckiego wątkiem rzadko uwzględnianym jest jego pogląd na zagadnienia nazywane współcześnie aksjologią prawa i na kwestię postępu społecznego.

W różnych fragmentach omawianych dzieł autor dowodzi, że prawu należy się szacunek nie tylko dlatego, że jest jedną z głównych instytucji życia społecznego, lecz także z tej racji, że stanowi ono niezwykle doniosły czynnik adaptacji. To bowiem prawo organizuje i chroni dwie niezwykle ważne dziedziny interakcji międzyludzkiej: współdziałanie w celu zaspokajania potrzeb oraz porozumiewanie się w celu łagodzenia sporów i konfliktów. Ponadto prawo kształtuje stosunki władzy oraz ustanawia zasady podziału dóbr gospodarczych. Jest również stymulatorem zmian społecznych. Kiedy narastają sprzeczności między prawem oficjalnym a społecznym poczuciem sprawiedliwości (tj. prawem intuicyjnym), prawo oficjalne wcześniej czy później podlega zmianom, nierzadko wraz z całym systemem polityczno-gospodarczym.

Jak podkreśla Petrażycki, przemiany prawa i całego jego społecznego i kulturowego *milieu* są bardzo zróżnicowane, wielokierunkowe i naznaczone sprzecznymi tendencjami. W dziejach ludzkości zdarzały się długie okresy stagnacji, a nawet wielkie katastrofy cywilizacyjne. Tak jak w przeszłości, tak i współcześnie poszczególne społeczeństwa znajdują się na różnych poziomach kulturowego i prawnego rozwoju, a kontakty między nimi niekiedy powodują negatywne skutki dla każdej ze stron. Masowa migracja z krajów niżej rozwiniętych częstokroć powoduje obniżenie poziomu życia i kultury mieszkańców krajów wyżej rozwiniętych, a nawet dezorganizację, regres i upadek. Patrząc wszelako na rozwój prawa z szerokiej perspektywy historycznej można dostrzec, że przyczynia się ono do wytwarzania i

utrwalania coraz wyższych, nacechowanych tolerancją, altruizmem i dobrocią stosunków międzyludzkich. Stanowi tym samym istotny czynnik cywilizacyjnego i kulturowego postępu. Prawna ochrona ludzkiego życia, godności, wolności i własności staje się stopniowo coraz bardziej egalitarna, powszechna i zdecydowana. W parze z tymi przemianami idą zmiany w psychice przeciętnego człowieka, który w coraz mniejszym stopniu jest zdolny posługiwać się brutalną przemocą, krwawą pomstą czy bezwzględny odwetem. Dzisiaj ludzie dobrowolnie robią to, do czego w przeszłości mógł ich skłonić tylko srogi przymus, obawa wygnania, utraty życia, majątku czy dobrego imienia.

Dzięki prawu, które każdemu wskazuje, jak powinien postępować, jakie ma uprawnienia, czego może prawomocnie oczekiwać i żądać od innych, ludzie stopniowo stają się coraz bardziej uspołecznieni. Petrażycki był przekonany, że moralność i prawo są z jednej strony oznakami ciągle niewystarczającej adaptacji człowieka do warunków życia zbiorowego, z drugiej natomiast strony umożliwiają osiągnięcie pełnej socjalizacji. Postępowaniem prawa, jego naczelnym ideałem jest zapanowanie *aktywnej miłości* w życiu społecznym. Spełniwszy swoją misję w odległej, trudno wyobrażalnej przyszłości prawo wraz z moralnością po prostu zaniknie. W pamięci przyszłych pokoleń pozostanie jedynie wspomnieniami czasów, kiedy ludzka spontaniczność i egoizm musiały być utrzymywane w korbach surowych rygorów obyczajowych i sankcji karnych

Przeciętni ludzie nie dostrzegają tej historycznej roli prawa, podobnie zresztą jak wielu uczonych i intelektualistów. Większość z nich traktuje prawo jako narzędzie sprawowania władzy i organizowania państwa, a także jako coś niższego od moralności. Przeświadczenie to stwarza podatny grunt dla wiary w siłę władzy, a nie w moc praworządności. Sprzyja to ślepemu posłuszeństwu w jednych sytuacjach oraz wybuchom anarchistycznej rebelii w innych. W niedorozwoju psychiki roszczeniowej, poczucia godności i swobód osobistych upatrywał Petrażycki ogromne niebezpieczeństwo dla współczesnej cywilizacji.

Skoro prawo jest doniosłym motorem historii, to należy o nie dbać i świadomie kierować jego rozwojem poprzez mądrze zaprojektowaną *naukową politykę prawa*. Będzie ona możliwa jeśli nastąpi powrót do dawnego, dualistycznego podziału nauki o prawie na ogólną naukę o istniejącym prawie i na naukę o prawie pożądanym (naturalnym), której jednym z celów powinno być poszukiwanie „ideału” prawa.

Zadaniem naukowej polityki prawa jest poszukiwanie odpowiedzi na pytania, jakie będą najbardziej prawdopodobne społeczno-psychiczne następstwa obowiązujących regulacji prawnych, jak rozwiązywać problemy życia społecznego za pomocą środków prawnych oraz jakie stanowić prawo i jak je stosować, aby osiągnąć zamierzony stan rzeczy. W swym długofalowym działaniu naukowa polityka prawa powinna wzmacniać tendencje filocentryczne, a więc takie pobudki działania ludzi i towarzyszące im emocje, które mają na względzie potrzeby i dobro całego gatunku *Homo sapiens*. Petrażycki wielokrotnie wyrażał przekonanie, że: „Misja przyszłej nauki polityki prawa polega na świadomym prowadzeniu ludzkości w tym samym kierunku, w jakim posuwała się ona dotychczas, drogą nieświadomie empirycznego przystosowania, oraz na odpowiednim przyspieszeniu i ulepszeniu posuwania się ku światłu i ku wielkiemu ideałowi przyszłości” (Petrażycki 1925 [1915]: 23). Tylko to prawo, które skłania do czynienia dobra, urzeczywistnia *”ideał wszechludzkiej miłości”*.

Wnikliwy badacz, który potrafi patrzeć na prawo przez pryzmat jego wielowiekowego rozwoju i dziejowej roli, dostrzeże, iż stale, systematycznie i z coraz większym natężeniem zachęca ono do sprawiedliwości, prawdomówności, dobra, życzliwości i poszanowania własnej i cudzej wolności i własności. To właśnie prawo wzbudza w człowieku emocje i uczucia karytatywne (dobroczynne) – mające na względzie dobro innych ludzi. Poszerza tym samym społeczny krąg przedmiotów miłości. Nie znając i nie odróżniając Greka od Żyda – jak za św. Pawłem pisał Petrażycki – ideał miłości zasadza się na przeświadczeniu o podobieństwie, braterstwie i godności wszystkich ludzi. Co więcej, ideał miłości rozwija i wzmacnia karytatywne dyspozycje emocjonalne, cementuje dobrowolną, spontaniczną gotowość pomnażania dóbr, które służą nie tylko własnej grupie, lecz także osobom obcym i całemu rodzajowi ludzkiemu. *Caritas generalis*, miłość ogólna, staje się światłem i drogowskazem dla wszystkich innych zasad normatywnych, także dla prawa. Choć karmi się ono niedoskonałościami człowieka, krok po kroku przybliża rodzaj ludzki do ziemskiego Królestwa Miłości. Dlatego też – choć prawo stanowione przez ludzi często bywa ułomne – to należy darzyć je respektem, a jego wady starać się naprawiać.

W sporze o wartości najwyższe Petrażycki niewątpliwie reprezentował stanowisko absolutystyczne. Jak wynika z jego rozważań, sądził, że istnieją stałe i niezmiennie wartości, takie właśnie, jak *ideał miłości*, które są niezależne od

konkretnych procesów historycznych, interesów grupowych czy subiektywnych nastawień. Był zarazem w pełni świadomy, że realizacja najwyższych wartości jest względna i że w wyobrażalnym czasie przyszłym nie nastąpi ich urzeczywistnienie.

Źródłem tego nastawienia do problematyki rozwoju społecznego można zapewne doszukiwać się w berlińskim okresie studiów Petrażyckiego. To bowiem niemieccy klasycy filozofii byli żarliwymi orędownikami idei postępu. Wystarczy przypomnieć Kanta, który głosił, że postęp jest „obowiązkiem ludzkości”, Leibniza, który twierdził, że postęp jest „niezniszczalną siłą napędową dążenia do coraz to nowych doskonałości” czy Hegla, wedle którego postęp jest syntezą tego, co najlepsze w ścierających się zasadach lub ruchach. Jest dość prawdopodobne, że pod wpływem takich i podobnych lektur zrodziła się w umyśle Petrażyckiego myśl, że cała cywilizacja ludzka kroczy ewolucyjnie drogą postępu a w swych najbardziej pozytywnych osiągnięciach jest krystalizacją ideału miłości. Ideał ten powinien zostać uznany, jak sądził, za najwyższe kryterium prawodawstwa i ostateczny cel rozwoju ludzkości.

Może więc zrodzić się pytanie, czy ideał miłości, choćby po doświadczeniach Holocaustu, nie jest z gruntu utopijny i nazbyt fantastyczny, aby go poważnie traktować. Czy mamy podstawy, by twierdzić, że to dzięki prawu następuje stopniowe krystalizowanie się dobra? Czy rzeczywiście wzrasta tolerancja, bezinteresowność, gotowość niesienia pomocy i wrażliwość na ludzką krzywdę? Jeśli nawet argumenty Petrażyckiego uzna się za przejaw niepoprawnego optymizmu sprzed stu lat, to nadal mają one nieodparty urok tęsknoty za lepszym światem.

Wizja socjologii

Koncepcję socjologii Petrażyckiego można odtworzyć tylko w ogólnych zarysach bowiem jego główne socjologiczne manuskrypty nie ocalały, a w pracach ogłoszonych drukiem na temat socjologii są tylko krótkie wzmianki. Autor zaginionego *Zarysu socjologii* przyjmował, że zjawiska społeczne są znacznie bardziej złożone niż zjawiska fizyczne i psychiczne. Cechuje je: 1) progresywna złożoność związków przyczynowych, 2) irregularność (niejednostajność przebiegu i zmienność), oraz 3) indywidualność (zjawiska podobne pojawiają się w różnych miejscach w tym samym czasie oraz w tym samym miejscu w różnym czasie). Odnosząca się do świata społecznego zasada wieloprzyczynowości głosi, że nawet najprostsze zjawisko jest wynikiem łącznego oddziaływania wielu różnorodnych

czynników. Życie społeczne dlatego jest złożone, że stanowi sumę wzajemnego, łącznego oddziaływania wielu organizmów, wielu psychik i wielu czynników nieorganicznych. Następstwa zjawisk społecznych są wielokierunkowe, wielopostaciowe i złożone w takim samym stopniu, jak ich przyczyny. Nawet najstaranniej przeprowadzone badania naukowe i eksperymenty nie są w stanie uchwycić wszystkich odchyleń i irregularności w przebiegu konkretnych zjawisk.

Ale to nie skomplikowanie zjawisk realnych, którymi zajmuje się socjologia, jest powodem jej niewielkiego zaawansowania poznawczego w porównaniu z naukami przyrodniczymi. Owo zapóźnienie nie jest czymś koniecznym ani naturalnym czy nieuniknionym. Jeśli socjologia, która — jak pisał na początku XX w. Petrażycki — „przedstawia coś w rodzaju muzeum patologii naukowej”, zerwie z bezkrytycznym kauzalizmem, czczym fantazjowaniem oraz naiwnym konstruktywizmem i podstawą swych dociekań uczyni systematyczną obserwację i doświadczenie, to dystans dzielący ją od bardziej zaawansowanych nauk zacznie się zmniejszać. Doniosłą rolę w tym „wyrównywaniu dystansu” ma do odegrania wzmiankowana wcześniej zasada adekwatności. Niestety, w socjologii nie jest ona przestrzegana. Nader często w socjologii są formułowane twierdzenia (teorie) „skaczące”, tj. zawierające orzeczenia odnoszące się do klasy zakresowo węższej od tej, w odniesieniu do której zostały wypowiedziane.

Konsekwentne posługiwanie się zasadą adekwatności unaoczniliby natomiast, że część teorii socjologicznych na to miano w ogóle nie zasługuje, nie są one bowiem sądami klasowymi, tzn. sądami, które dotyczą jednorodnej klasy przedmiotów. Ponadto okazałoby się, że wiele twierdzeń i teorii socjologicznych, jeśli nie są obarczone błędem „skakania”, cierpi na błąd „kulawizny” (ich orzeczenia odnoszą się do klasy zakresowo zbyt szerokiej). Z tego powodu część twierdzeń socjologicznych należy „przesunąć w dół”, inne zaś „przesunąć w górę”, tzn. zawęzić albo rozszerzyć zakres ich obowiązywania. Jednocześnie należy oczyścić socjologię — posługując się zasadą adekwatności — z pleonazmów teoretycznych, to jest z tez i teorii zbytecznych. Widoczne staną się wówczas luki w istniejącym podziale socjologii na subdyscypliny, co spowoduje, że powstaną nowe specjalności, a już istniejące zostaną uzupełnione o nowe dziedziny badań. Petrażycki uważał, że jeśli istnieje n klas pokrewnych przedmiotów, to ich pełne naukowe poznanie wymaga stworzenia $n+1$ teorii adekwatnych: jednej teorii dla cech wspólnych tym klasom i po jednej dla cech specjalnych (szczególnych) każdej z nich.

Innym mankamentem socjologii jest występowanie w niej teorii jednoczynnikowych, tj. takich, w których jakiś jeden czynnik traktuje się jako podstawę całego życia społecznego, główny determinant wielu różnych zjawisk. Nieuwzględnianie zasady wieloprzyczynowości prowadzi do nadmiernego upraszczania i wypaczania badanego fragmentu rzeczywistości oraz odrywania go od świata zjawisk realnych. Jako przykład teorii zawierających tę wadliwość Petrażycki wymieniał teorie Karola Marksa, Gabriela Tarde'a, Ludwika Gumplowicza, Rudolfa Stammlera i Wenera Sombarta (Petrażycki 1939: 100-104; 1939a:77-78).

Socjologia tworzona według zasad adekwatności i wieloprzyczynowości powinna dążyć do wykrywania, opisywania i wyjaśniania procesów przystosowania i rozwoju społecznego oraz tych wszystkich czynników, które są dla tych procesów specyficzne, swoiste. Tymczasem usiłuje ona, jak konstatował Petrażycki, ustalić i zbadać, jakie czynniki działają w wybranych dziedzinach życia społecznego. Skutkiem tego w literaturze socjologicznej spotykamy dwa typy badań. Jedne z nich zawierają opisy najróżniejszych, mniej lub bardziej złożonych zjawisk społecznych. Nie są to *-logie*, lecz rozmaite *-grafie*, czyli co najwyżej nauki konkretno-indywidualne, opisowe, inspekcyjne, jak je nazywał. Drugie, choć w zamierzeniu mają się odnosić do całej klasy zjawisk społecznych, w rzeczywistości dotyczą tylko niektórych z nich, np. prawa, moralności, religii, zwyczajów lub tym podobnych dziedzin. Są to więc jak gdyby dyscypliny „podsocjologiczne”.

Jak utrzymywał Petrażycki, zadaniem socjologii jest formułowanie sądów (teorii, twierdzeń) o tym, co wspólne i właściwe procesom przystosowania i rozwoju społecznego, a nie opisywanie poszczególnych zjawisk społecznych (prawa, moralności, gospodarki, religii itp.). Charakterystycznym przykładem socjologii, w której w swoisty sposób krzyżują się elementy z różnych „pięter” zjawisk społecznych, jest socjologia Gumplowicza. Sądy teoretyczne są w niej wadliwie budowane, ponieważ teoria socjologiczna jest sprowadzona *de facto* do nauki o państwie, która z kolei zostaje uznana za teorię socjologiczną.

Wydaje, że jednym z głównych problemów socjologii Petrażyckiego jest zagadnienie „doboru naturalnego emocji”. Uważał bowiem, że „krążenie emocji” i „zarażanie się emocjami” jest szczególnie doniosłym zjawiskiem społecznym o konsekwencjach wykraczających poza epokę, w których zjawiska te zachodzą. Dowodził m.in., że w świadomości ludzi *emocje apulsywne* (przyciągające, atrakcyjne) łączą się ze zdarzeniami i zachowaniami korzystnymi, a *emocje*

repulsywne (odpychające) – z niekorzystnymi. Społeczne „zarażanie się” emocjonalne powoduje wytwarzanie i upowszechnianie się emocji, które współwystępują z towarzyszącymi im zachowaniami. W następujących po sobie pokoleniach w stosunku do zachowań dla gatunku ludzkiego szkodliwych upowszechniają się skojarzenia z emocjami repulsywnymi (potępiająco-odpychającymi), wyobrażeniom zaś zachowań korzystnych dla rodzaju ludzkiego coraz częściej towarzyszą emocje apulsywne (przyciągające). Coraz „lepsze” skojarzenia emocjonalne powodują wykształcanie się eufunkcjonalnych — z punktu widzenia dobra ogólnospołecznego — przyzwyczajęń ludzi. Następuje wypieranie tego, co adaptacyjnie jest gorsze przez to, co jest lepsze, tego co mniej jest społecznie odpowiednie przez to, co jest odpowiedniejsze. Proces stopniowego zbliżania się ludzkości do ideału miłości trwa nieprzerwanie. Naukowa polityka prawa i różne inne polityki szczegółowe mogą ten proces przyspieszać.

Ustrój społeczny jest ujmowany przez Petrażyckiego jako system skoordynowanego postępowania mas ludzkich, którymi kierują rozmaite motywacje, przede wszystkim prawne. Spełniając *funkcję rozdzielczą* prawo tworzy ustrój gospodarczy, z kolei *funkcja organizacyjna prawa* tworzy ustrój państwowy. To nie gospodarka i ustrój polityczny warunkują prawo, jak utrzymywali m.in. marksiści, lecz na odwrót: prawo (pozytywne i intuicyjne, oficjalne i nieoficjalne) jest główną determinantą ładu gospodarczego i porządku politycznego.

Podstawą wszelkiej organizacji społecznej jest władza. Jest ona nie tylko cechą państwa, lecz także wielu innych, nawet najbardziej elementarnych form życia społecznego. W każdej istnieje co najmniej kilka władz i podmiotów władzą obdarzonych, tj. takich, którym przypisywane są prawa rozkazywania i tym podobnych oddziaływań w stosunku do podwładnych (analogicznie, obowiązek posłuszeństwa, podporządkowania rozciąga się na różne kategorie ludzi). „Pokrewne z prawami władzy – pisze Petrażycki – są prawa udziału w zarządzaniu sprawami ogólnymi przez składanie pewnych oświadczeń, które muszą być w tej czy innej formie wzięte pod uwagę przez inne osoby (uprawnienia do składania oświadczeń + roszczenia o wzięcie ich pod uwagę), np. prawa głosu w dziedzinie podejmowania decyzji kolegialnych (w zgromadzeniach narodowych, parlamentach, komisjach izb ustawodawczych, sądach, administracyjnych instytucjach kolegialnych), prawa inicjatywy ustawodawczej lub innej, prawa wyborcze w dziedzinie przedstawicielstwa narodowego, samorządu lokalnego, w uniwersytetach itp.” (Petrażycki 1959,2 [1909]:

643).

Wyróżniając i charakteryzując różne rodzaje władz Petrażycki odwoływał się do trzech kryteriów: 1) zakresu, którego władza dotyczy, 2) dobra, którego władza chroni, 3) miejsca, które konkretna władza zajmuje w hierarchii wszystkich władz. Szczególnie wiele miejsca poświęcał rozważaniom na temat władzy państwowej. Zaliczał ją, w ujęciu normatywnym, do władz społecznie służebnych, albowiem „stanowi [ona] przypisywane pewnym osobom przez psychikę prawną ich samych i innych osób ogólne prawo rozkazywania i innych oddziaływań na podwładnych po to, by spełnić obowiązek troszczenia się o dobro ogólne” (Petrażycki 1959,1 [1909]: 302).

Ten sposób traktowania problematyki władzy przez Petrażyckiego (tutaj tylko najogólniej zasygnalizowany) jest najbliższy, jak się wydaje, podejściu strukturalnemu. Poszukiwał on bowiem specyficznych cech zjawiska władzy w strukturze stosunków istniejących między rządzącymi a rządzonymi. Uważał, że w stosunkach władzy najwyraźniej przejawia się organizacyjna więź grupy społecznej i dociekał, w jaki sposób następuje unifikacja i upowszechnienie jednostkowych przeżyć, których treścią jest poczucie uprawnień władczych (prawo do rozkazywania) oraz obowiązek posłuszeństwa.

Dążenie Petrażyckiego do zmiany teoretycznego i przedmiotowego nastawienia socjologii oraz do przebudowy jej metodologicznych podstaw nie spotkało się z szerszym rezonansem. Głównym tego powodem było to, że zamierzonego już w 1907 roku dzieła socjologicznego nie zdołał w następnych latach doprowadzić do końca i opublikować. Jego wizja socjologii pozostała więc praktycznie nieznaną. To jednak, co o niej wiemy, pozwala zaliczyć koncepcję Petrażyckiego do nurtu socjologii ewolucjonistycznej, a za jej główne źródło inspiracji uznać darwinizm. Autora *Teorii prawa i państwa* interesowały głównie procesy przystosowania się psychiki ludzkiej do warunków życia społecznego i współtworzenie tych warunków przez przeżycia doznawczo-popędowe (prawne i moralne). Ponieważ uznawał, że „fundamentem i formą podstawową życia psychicznego” są emocje i towarzyszące im procesy motywacyjne, których należyte zbadanie jest warunkiem koniecznym zbudowania naukowej teorii postępowania ludzkiego, przeto jego socjologię można nazwać *socjologią emocjonalną*. W dziejach nauk społecznych zaistniała ona jako możliwość, której kontynuacja nie nastąpiła.

Recepcja idei Petrażyckiego w nauce zachodniej

Słuchaczami Petrażyckiego w Sankt-Petersburskim Uniwersytecie było wielu znanych w późniejszych latach uczonych, którzy zdobyli znaczącą pozycję w nauce zachodniej. Wśród nich wyróżniał się wybitny socjolog Pitirim A. Sorokin, a poza nim propagatorzy socjologii prawa: Georges Gurvitch, Nicholas S. Timasheff i Max M. Laserson. Zarówno wymienieni, jak i inni współcześni Petrażyckiemu, wypowiadali się o nim z wielką admiracją, jako o uczonym o niepospolitej umysłowości i ogromnej wyobraźni twórczej.

Czytelnicy anglojęzyczni mogli poznać *niektóre* (co warto podkreślić!) idee Petrażyckiego dzięki m.in. artykułom Alexandra Meyendorffa (1933), Hugh W. Babba (1937; 1938), Nicholasa S. Timasheffa (1939, 1947) i Maxa M. Lasersona (1951), a także książkom Pitirima A. Sorokina (zwłaszcza jego *Society, Culture and Personality* z 1947 roku), w których z wielką aprobatą odwołuje się do twórczości swego petersburskiego mistrza.

Swoistym przełomem w zagranicznej, a zwłaszcza amerykańskiej, percepcji spuścizny naukowej Petrażyckiego było ukazanie się w 1955 roku, w znaczącej, utworzonej w 1939 roku, serii „20th Century Legal Philosophy” książki *Law and Morality* z przedmową N.S. Timasheffa i w tłumaczeniu H.W. Babba. Składa się ona z pierwszych siedmiu paragrafów książki Petrażyckiego *Wstęp do nauki prawa i moralności* (pominięto dwanaście paragrafów, tj. ponad połowę książki) oraz z wybranych dwudziestu dwóch paragrafów z *Teorii prawa i państwa w związku z teorią moralności* (pominięto dwadzieścia dziewięć paragrafów, tj. około jednej trzeciej książki). Tak spreparowane dzieło, notabene nie dające pełnego wglądu w istotę poglądów Petrażyckiego i nie ukazujące koherencji, implikacji i znaczenia jego idei, spotkało się z nadzwyczajnym odzewem, albowiem na temat *Law and Morality* ukazało się dwadzieścia jeden recenzji głównie w renomowanych czasopismach prawniczych. Tak np. recenzja pióra Sorokina ukazała się w „Harvard Law Review” (1956, nr 69, s. 1150-1157), a nota recenzyjna A.L. Wooda w „American Sociological Review” (1956, vol. 31, nr 1, s.328).

W większości były to opinie pozytywne, a niektóre nawet entuzjastyczne. Wskazywano mianowicie na oryginalność koncepcyj Petrażyckiego, na wartość jego psychologicznych analiz emocji prawnych i moralnych, na doniosłość projektu naukowej polityki prawa i na poznawcze walory odróżnienia prawa pozytywnego i

prawa intuicyjnego. Recenzenci zwracali także uwagę na zalety propozycji metodologicznych Petrażyckiego, na jego koncepcje teorii adekwatnej i tworzenie pojęć klasowych, na użyteczność zaproponowanej klasyfikacji nauk prawnych (Motyka 2000). Zdaniem Sorokina, który na poglądy autora *Law and Morality* powoływał się za jego życia (Sorokin 1928), walorem teorii Petrażyckiego jest to, że ujmuje prawo nie tylko jako specyficzne przeżycie imperatywno-atrybutywne, lecz także jako doniosły element kultury. Analizując Petrażyckijskie pojęcia projekcji i fantazmatów emocjonalnych jako zobiektywizowanych, socjokulturowych zjawisk ponadorganicznych, Sorokin argumentował, że byty kulturowe, takie jak *święty, przyjaciel, nauczyciel, bohater* itp. mają właśnie charakter projekcyjny. Na kulturę składa się to wszystko, co jest wytworem mechanizmów projekcji, a więc przypisywania swoistego znaczenia zjawiskom fizycznym, biologicznym i innym.

W następnych latach większe i mniejsze wzmianki o twórczości Petrażyckiego pojawiały się w opracowaniach poświęconych filozofii prawa (Langrod 1957; Stoyanovitch 1965), socjologii prawa (Timasheff 1957, Baum 1967), socjologii politycznej (Beyme 1965) oraz historii rosyjskiej myśli prawniczej i społecznej (Hazard, Shapiro 1962; Hazard 1969). Obszerny wykład teorii Petrażyckiego przedstawili Georges S. Langrod i Michalina Vaughan (1970), ale ponieważ zawarty był w książce poświęconej historii polskiego prawa, przeto nie spotkał się z szerszym odzewem. Nie zachęcił również do dalszych studiów porównawczych ciekawy artykuł Michaliny Clifford-Vaughan i Margaret Scotford-Morton (1967) zestawiający poglądy na prawo i porządek społeczny Petrażyckiego, Pareta i Durkheima.

Dokładnie dwadzieścia lat po edycji *Law and Morality* ukazała się druga doniosła dla anglojęzycznej recepcji myśli Petrażyckiego książka, mianowicie *Sociology and Jurisprudence of Leon Petrażycki* (Gorecki 1975). Poza pięcioma tekstami autorów polskich, pisanymi w różnym czasie i z różnym przeznaczeniem, zawiera ona dwa opracowania znanych amerykańskich socjologów: Harry M. Johnsona (1975) i Normana K. Denzina (1975).

Tekst Johnsona jest poświęcony przedstawieniu socjologii Petrażyckiego w świetle teorii strukturalno-funkcjonalnej. Ze sporą dozą krytycyzmu autor charakteryzuje definicję prawa Petrażyckiego, a także jego rozróżnienia prawa i moralności przedstawiając własną w tym względzie propozycję i dowodząc m.in., że pojęcie „prawa intuicyjnego” w istocie oznacza „wartość”. Wnioskiem wyływającym z przeprowadzonych rozważań jest twierdzenie, że „przynajmniej implícite Petrażycki

był teoretykiem strukturalno-funkcjonalnym [...] i pisał w kategoriach funkcjonalnych” (Johnson 1975:46). Na potwierdzenie powyższej opinii Johnson omawia wychowawczą funkcję prawa i socjokulturową ewolucję w teorii Petrażyckiego i zestawia jego stanowisko z poglądami Talcotta Parsonsa. Z kolei Denzin formułuje tezę, że „w znacznym stopniu jego [tj. Petrażyckiego – przyp. A.K.] perspektywa antycypowała i jest zbieżna ze swoiście amerykańską szkołą myśli znaną jako pragmatyzm i symboliczny interakcjonizm” (Denzin 1975: 63). Główny zarzut, jaki Denzin stawia Petrażyckiemu, jest taki, że “choć jego psychologiczna teoria idei i ich znaczenia ma zabarwienie interakcjonistyczne, to jego teoria psychicznie uwarunkowanego zachowania jest redukcjonistyczna i zorientowana na popędy. Skutkiem tego teoria znaczenia Petrażyckiego pozostaje sprzeczna z jego psychologiczną teorią” (Denzin 1975: 79). Za zaletę Denzin poczytuje natomiast to, że “Petrażycki przeniósł prawo i moralność do życia codziennego” (Denzin 1979: 80).

Refleksje obu autorów poza tym, że rzucają interesujące światło na recepcję dzieła Petrażyckiego przez czołowych amerykańskich socjologów, wzbudzają także różnorakie pytania i obiekcje. Trzy z nich wypada tutaj zasygnalizować. Po pierwsze, jeśli problemy definiowania prawa, funkcji prawa czy związków prawa z moralnością należą do socjologii, to czym w takim razie powinna zajmować się teoria prawa, filozofia prawa, socjologia prawa? Po drugie, czy fragmenty, które składają się na *Law and Morality*, stanowią wystarczającą podstawę do rekonstrukcji socjologii Petrażyckiego i formułowania na jej temat kategoriycznych wniosków? Po trzecie, czy rzeczywiście między teorią strukturalno-funkcjonalną a pragmatyzmem i symbolicznym interakcjonizmem zachodzą tak daleko idące paralele, że twórczość Petrażyckiego mieści się w każdej z tych orientacji? To ostatnie pytanie można też sformułować inaczej: czy poglądy Petrażyckiego na prawo, moralność, emocje, działania społeczne, ewolucję itp. są tak niespójne, że daje się je przyporządkować do odmiennych orientacji teoretycznych? Wprawdzie na wszystkie te pytania nasuwa się odpowiedź przecząca, ale skoro jej uzasadnienie wymagałoby odrębnego opracowania, przeto należy ją tutaj traktować jak odpowiedź hipotetyczną – o takim samym prawdopodobieństwie przyjęcia, jak i odrzucenia. Zdaje się natomiast nie ulegać wątpliwości, że *Sociology and Jurisprudence of Leon Petrażycki* nie spowodowała wzrostu zainteresowania, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych A.P., twórczością autora, któremu jest poświęcona.

Kompetentnie napisany artykuł Aleksandra W. Rudzinskiego pt. *Petrażycki's*

Significance for Contemporary Legal and Moral Theory, zamieszczony w cenionym czasopiśmie „American Journal of Jurisprudence” (Rudziński 1976) i po dwudziestu pięciu latach przedrukowany w obszernym wyborze tekstów *Sociological Perspectives on Law* (Cotterrell ed. 2001), nie wywołał spodziewanego oddźwięku. Zaletą artykułu jest nie tylko trafne przedstawienie teorii prawa i moralności Petrażyckiego wraz z jej najważniejszymi składnikami, lecz także wskazanie na kwestie, których Petrażycki w swych pracach nie podjął. Chodzi przede wszystkim o zagadnienie genezy emocji prawnych i moralnych oraz ich kształtowanie się w umyśle dziecka. Poszukując odpowiedzi na pytanie, dlaczego Petrażycki nie zajął się pochodzeniem emocji, nasuwają się – zdaniem Rudzińskiego – dwie hipotezy. Według pierwszej zdolność przeżywania emocji jest cechą dziedziczną, która przejawia się we wczesnym dzieciństwie. A ponieważ jest to teza oczywista nie ma potrzeby jej udowadniać. Według drugiej hipotezy Petrażycki był przeświadczony, że każde wyjaśnienie pochodzenia emocji musi być w istniejącym stanie wiedzy wysoce spekulatywne, nie ma więc sensu takich rozważań podejmować. Nie pamiętamy przecież przeżyć z najwcześniejszego okresu dzieciństwa, nie możemy też odtworzyć myślenia i uczuć naszych pierwotnych przodków.

Jeszcze za życia Petrażyckiego badania nad rozwojem języka i myślenia dzieci, a później nad kształtowaniem się ich sądów moralnych, podjął Jean Piaget (1923, 1929, 1932). Uzyskane wyniki systematycznych obserwacji doprowadziły go do wniosku, że w rozwoju moralnym dziecka występują dwa stadia. W pierwszym, które trwa do około siódmego roku życia, zachowaniu się dziecka nie towarzyszy świadomość zobowiązań, ani poczucie konieczności przestrzegania reguł. Dopiero w drugim stadium pojawia się tego typu świadomość oraz poczucie powinności wobec rodziców, dorosłych i rówieśników oraz kształtują się reguły zachowania, współpracy, wzajemności i solidarności grupowej. „Zestawiając te dwa poglądy, Petrażyckiego nt. emocji moralnych i Piageta nt. kształtowania się sądów moralnych [...] można zaryzykować opinię, że ten rodzaj moralnych przeżyć jest w dorosłym życiu reliktem dziecięcości (*infantile relic*). [...] Opis Piageta drugiego stadium [rozwoju dziecka – przyp. A.K.], w którym zasadniczą rolę odgrywa wzajemny respekt i zasada wzajemności, bardzo ściśle odpowiada charakterystyce emocji prawnych Petrażyckiego wraz z ich atrybutywno-imperatywnymi elementami. Petrażycki w pełni uznawał istnienie intelektualnych składników w przeżyciach prawnych, lecz nie przypisywał im siły motywacyjnej i popędowej. Teoria Piageta pozostaje także w zgodzie z przekonaniem Petrażyckiego, że w trakcie ewolucji uczucia moralne

przekształcają się w postanowienia prawne, prawo staje się silniejszą siłą motywacyjną niż moralność i ma większą wychowawczą wartość” (Rudziński 1976: 128-129).

Rudziński konstatował, że twórczość Petrażyckiego jest praktycznie nieznana w świecie anglosaskim. Po ponad ćwierćwieczu, które minęło od tego stwierdzenia, sytuacja niewiele się zmieniła. Rzadko bowiem spotyka się odwołania do koncepcji Petrażyckiego w anglojęzycznych podręcznikach socjologii i teorii prawa, w wykładach uniwersyteckich i w artykułach publikowanych w czasopiśmie. Na palcach jednej lub dwóch rąk można policzyć zachodnie publikacje z ostatnich kilkunastu lat, w których pojawiłoby się nazwisko Petrażyckiego w obszerniejszym kontekście niż jedna czy druga wzmianka w tekście lub w przypisach. Wyjątkiem od tej reguły w ostatnich kilkunastu latach są publikacje Surya Prakash Sinha (1989; 1993), Gary B. Meltona (1992), Javiera A. Trevino (1998) i Rogera Cotterrella (2001).

Miejsce Petrażyckiego w nauce polskiej

Omówienia prac Petrażyckiego pojawiały się w polskich czasopiśmie już wtedy, kiedy przebywał w Rosji. Później, kiedy na stałe zamieszkał w Warszawie, jego twórczość cieszyła się dużym zainteresowaniem i uznaniem, chociaż, oczywiście, nie brakowało też jej krytyków oraz ludzi nieprzychylnie nastawionych – w dobie rodzących się totalitaryzmów – do sympatyka idei liberalnych, propagatora racjonalistycznego światopoglądu, obrońcy praw kobiet i mniejszości narodowych oraz nowatora w dziedzinie badań nad prawem i moralnością. W 1927 r., w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i trzydziestopięciolecie rozpoczęcia pracy naukowej, został powołany Komitet Uczczenia Jubileuszu Profesora Leona Petrażyckiego pod przewodnictwem marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i z udziałem najwybitniejszych polskich uczonych (staraniem Komitetu ukazał się w 1930 roku polski przekład *Wstępu do nauki prawa i moralności*). Ponadto Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie nadał mu tytuł doktora honoris causa, a rząd łotewski odznaczył go komandorią najwyższego odznaczenia państwowego Trzy Gwiazdy.

Niedługo po śmierci Petrażyckiego słuchacze jego wykładów i seminarzyści założyli Towarzystwo im. Leona Petrażyckiego. Jedną z jego celów była piecza nad spuścizną naukową mistrza. Dzięki Towarzystwu wydane zostały z manuskryptów takie prace, jak: *O dopełniających prądach kulturalnych i prawach rozwoju handlu* (1939, 48 s.), *Nowe podstawy logiki i klasyfikacja umiejętności* (1939, 113 s.), *O*

filozofii (1939, s. 27), *Szkice filozoficzne* (1939, 338 s.).

II wojna światowa wszystkie te prace przerwała, a *inedita* Petrażyckiego niemal w całości uległy zagładzie. Po wojnie, w nowych, narzuconych Polsce granicach i warunkach ustrojowych, wszystkie kierunki w nauce, które władza polityczna uznała za niezgodne z marksizmem-leninizmem, zostały zakazane. Anatemą objęta została twórczość Petrażyckiego, którą gorliwi partyjni ideolodzy zaliczyli – wzorem sowieckim – do doktryn imperialistycznych. Dopiero tzw. październikowa odwilż 1956 roku spowodowała rozluźnienie politycznego nadzoru nad uniwersytetami i nauką. Marksizm-leninizm coraz mniej przystawał do społecznej rzeczywistości krajów tzw. realnego socjalizmu i coraz mniejsza była jego przydatność w wyjaśnianiu dokonujących się w świecie przemian. Niejako naturalne stawało się poszukiwanie innych, pozamarksistowskich źródeł inspiracji w myśleniu o prawie, moralności, edukacji, gospodarce itp. Żyli jeszcze wtedy słuchacze i współpracownicy Petrażyckiego nie tylko z czasów jego pracy w Uniwersytecie Warszawskim, lecz także w Uniwersytecie w Sankt-Petersburgu. Dzięki nim (Lande 1958), a także usamodzielniającym się w nauce ich uczniom (Podgórecki 1957), twórczość Petrażyckiego była coraz częściej przedstawiana w różnych opracowaniach, które ukazywały się w Polsce. Przede wszystkim nawiązywano do Petrażycańskiego projektu naukowej polityki prawa, do koncepcji tworzenia pojęć w naukach humanistycznych, do odmienności norm prawnych i norm moralnych, do podziału nauk prawnych na subdyscypliny. Ponownie, po pięćdziesięciu latach, został założony, pod przewodnictwem prezesa Polskiej Akademii Nauk, Komitet ds. Wydania Dzieł Leona Petrażyckiego. Staraniem Komitetu ukazało się drukiem w latach 1959-1968 kilka podstawowych dzieł Petrażyckiego. Ważną datą był też rok 1969. Wtedy to, pod egidą Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, ukazał się zbiór studiów dla upamiętnienia stulecia urodzin, pt. *Z zagadnień teorii prawa i teorii nauki Leona Petrażyckiego* (Warszawa 1969, PWN, 205 s.). Wprawdzie większość autorów, starała się wykazać, zgodnie z oczekiwaniami czynników politycznych, że koncepcje jubilatą zawierają wiele niedociągnięć, słabości i braków, wynikających głównie z nadmiernego psychologizowania i niedoceniań tzw. klasowych uwarunkowań wiedzy naukowej, tym nie mniej – jakby na przekór urzędowemu krytycyzmowi – Petrażycki zaczął być traktowany klasyk, którego dorobku nie wolno pomijać w dyskusjach nad żywotnymi problemami prawnymi i społecznymi.

Kolejnym znaczącym przedsięwzięciem popularyzującym dorobek autora *Law and Morality* była przygotowana przez Jerzego Lickiego (warszawskiego asystenta-wolontariusza Petrażyckiego i przewodniczącego Towarzystwa jego imienia) oraz Andrzeja Kojdera, asystenta i współpracownika Adama Podgóreckiego, edycji pism wybranych Petrażyckiego zatytułowanych *O nauce prawie i moralności* (Warszawa 1985, PWN, 596 s.). Ten obszerny tom, opatrzony kilkunastoma ilustracjami, zawiera fragmenty z wszystkich wydanych wcześniej w języku polskim prac Petrażyckiego, a także kilka ocalałych ineditów oraz pełną bibliografię prac autora i liczącą 648 tytułów (do 1983 roku) bibliografię prac jemu poświęconych.

Kilka lat później Krzysztof Motyka omawiając bardzo wnikliwie wpływ Petrażyckiego na polską teorię prawa i socjologię prawa mógł zasadnie stwierdzić, że „mimo różnych przeciwności losu, koncepcje naukowe L. Petrażyckiego spełniały i nadal spełniają ważną rolę inspirującą i stymulującą współczesną polską teorię i socjologię prawa. [...] Zasługą Petrażyckiego jest, że zorientował on empirycznie polskie prawoznawstwo i przyczynił się do przewyciężenia w nim dogmatyzmu i formalizmu. Zainicjował on również prowadzone na szeroką skalę zorientowane socjotechnicznie badania nad funkcjonowaniem prawa i nad świadomością prawną, a także nad racjonalizacją procesu prawotwórczego. Jemu również przypisać należy rozpoczęcie dyskusji nad statusem ontologicznym prawa oraz statusem metodologicznym nauk prawnych” (Motyka 1993: 205).

Pod przemożnym wpływem myśli Petrażyckiego kształtowała się przede wszystkim polska socjologia prawa i odradzająca się po 1989 roku filozofia prawa. Recepcja jego koncepcji prawa i moralności doprowadziła do zakwestionowania wąskiego, etatystycznego i pozytywistycznego rozumienia prawa jako zbioru norm, które dlatego obowiązują, że zostały ustanowione przez organy władzy państwowej. Współcześnie za Petrażyckim przyjmuje się, że szczególną cechą prawa jest wzajemność obowiązków i roszczeń oraz że w analizie zjawisk prawnych należy uwzględniać „potrzeby i konieczności życia społecznego”. Uznaje się również, że charakter prawny mają te wszystkie normy, które na jedną stronę nakładają pewne obowiązki, drugą zaś stronę wyposażają w uprawnienia, aby te obowiązki egzekwowała. Wpływ poglądów Petrażyckiego wyraża się także w ciągłym podejmowaniu dyskusji na tematy, którymi zajmował się w swoich dziełach. To z jego inspiracji socjologowie prawa poszukują odpowiedzi na pytania: jakie funkcje pełni prawo w społeczeństwie? Czym się różni prawo od moralności, religii i obyczajów? Jak

przekonania i przeżycia prawne oddziałują na ludzi i na całe systemy społeczne? Jaką rolę odgrywa prawo w kształtowaniu się stosunków własności i stosunków władzy? Jak świadomość prawna wpływa na proces zmian społecznych? Zwłaszcza refleksje Petrażyckiego na temat naukowej polityki prawa i zadań, jakie ma ona do spełnienia w rozwoju nowoczesnych społeczeństw, są wykorzystywane do dzisiaj i stają się tym bardziej aktualne, im gorszej jakości jest tworzone współcześnie prawo oficjalne.

Aktualność myśli Petrażyckiego

Próbując ustalić i ocenić, które z przedstawionych tutaj teoretycznych pomysłów, hipotez i twierdzeń zostały potwierdzone przez późniejszy rozwój nauki i do dzisiaj zachowały żywotność, nadal pełniąc inspirującą rolę w podejmowanych badaniach, następująca rekapitulacja wydaje się trafnie odzwierciedlać trwałość naukowych dokonań Petrażyckiego.

Po pierwsze, racje, które skłoniły Petrażyckiego do wyróżnienia emocji jako specyficznych, rodzajowo jednorodnych przeżyć psychicznych, znalazły pełne potwierdzenie we współczesnej nauce. Nikt obecnie nie kwestionuje opinii, że termin „emocja” („zjawisko emocjonalne”, „stan emocjonalny”, „proces emocjonalny” itp.) denotuje realnie istniejącą klasę przedmiotową zasługującą na specjalne studia, zwłaszcza w nauce psychologii.

Po drugie, Petrażyckańskie pojęcie emocji jako przeżyć dwustronnych, doznawczo-popędowych (pasywno-aktywnych) nie tylko nie zostało zdezurowane przez późniejszy rozwój nauki, lecz wielostronnie potwierdzone.

Po trzecie, pogląd głoszący, iż emocje są podstawą każdej akcji (zachowania się, czynności organicznej), jest zgodny z aktualnie akceptowanym stanowiskiem, podkreślającym aktywizującą rolę emocji. Uważa się mianowicie, że emocje stanowią zarówno zapłon, jak i energizator wszelkich działań oraz reakcji wegetatywnych.

Po czwarte, stanowisko Petrażyckiego, że proces motywacyjny jest szczególną formą procesu emocjonalnego jest podzielane również i współcześnie. Jako kwestię udowodnioną przyjmuje się, że w większości wypadków zachowanie człowieka zawiera zarazem komponenty emocjonalne, jak i motywacyjne.

Po piąte, wprowadzonemu przez Petrażyckiego dychotomicznemu podziałowi motywacji „czysto emocjonalnej” na apulsywną i repulsywną nadano w późniejszych

latach znaczenie głównego założenia konstruowanych teorii zachowania. Według np. Kurta Lewina w „polu psychicznym” każdego człowieka istnieją dwa rodzaje podniet: pierwsze posiadają dla organizmu pozytywną wartość, wywołują dodatnio zabarwione stany emocjonalne i tak zwane ruchy propulsywne (zbliżania się, nawiązywania kontaktu), drugie natomiast mają wartość ujemną, są ujemne emocjonalnie, powodują ruchy repulsywne – odsuwania się, unikania (Lewin 1936). Również teoria afektywnego pobudzenia Davida C. McClellanda opiera się na założeniu, że na organizm oddziałują bodźce o dodatnim i ujemnym zabarwieniu emocjonalnym. Zachowaniem się kieruje mechanizm psychiczny skłaniający do nawiązywania kontaktów z przedmiotami kojarzącymi się z przyjemnymi bodźcami i powodujący unikanie przedmiotów wywołujących skojarzenia z przykrymi doznaniem. (McClelland 1955). Wprawdzie badania neurofizjologiczne w ostatnich latach wykazały, że warunkiem wystąpienia reakcji emocjonalnych jest aktywność struktur układu limbicznego w mózgu, lecz odkrycia te bynajmniej nie pomniejszają siły wyobraźni twórczej Petrażyckiego, jego przenikliwości i ogromnej intuicji badawczej.

Po szóste, analizując działanie przeżyć i emocji różnego rodzaju Petrażycki wskazywał m.in. na ich społeczną genezę i funkcje, jakie pełnią w życiu zbiorowym. Jest to współcześnie często podejmowany temat badań nie tylko w psychologii społecznej i socjologii, lecz także w innych dziedzinach nauki.

Po siódme, Petrażycki zastąpił dogmatyczne, logiczno-językowe badania nad „istotą”, prawa i moralności oraz nad formalną strukturą norm społecznych (prawnych, moralnych, estetycznych) badaniem nad tym, jak normy te oddziałują na ludzi, jak wpływają na ich psychikę i zachowanie, jak normy intuicyjne są przekształcane w toku interakcji społecznej („zarażania emocjonalnego”) w normy pozytywne. Zagadnienia te stanowią przedmiot badań współczesnej socjologii prawa.

Po dziewiąte, wykazał, że istnieją reguły metodologiczne, takie jak zasada adekwatności, prowadzenia obserwacji i samoobserwacji, tworzenia pojęć, budowania teorii itp., których ignorowanie w pracy naukowo-badawczej prowadzi do błędnych wniosków. Odwoływał się przy tym do socjologii, aby pokazać rozmiar, natężenie i skutki odstępstw od kryteriów poprawności metodologicznej.

Po dziesiąte, sprzyjał wyodrębnieniu się socjologii spośród innych nauk i wydatnie przyczynił się do jej instytucjonalizacji jako dyscypliny uniwersyteckiej, objął

bowiem jedną z pierwszych w Europie uniwersytecką Katedrę Socjologii. Odegrał również znaczącą rolę w upowszechnieniu socjologii dzięki prowadzonym wykładom, seminariom i odczytom na tematy socjologiczne. Podobne znaczenie miało powołanie go w 1925 roku na wiceprezesa Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego w Paryżu.

Pełna ocena rozległej spuścizny Leona Petrażyckiego jest zadaniem bardzo trudnym. Jego główne dzieła nadal pozostają w trzech językach: niemieckim, rosyjskim i polskim. Aby je poznać, trzeba biegle, czyli tak jak sam autor, tymi językami władać. A ponadto dzieła te są rozproszone i nie łatwo dostępne. Nie ma chyba ani jednej biblioteki w świecie, w której znajdowałyby się większość z nich. Skoro więc niedługo minie kolejne 50 lat od powołania drugiego Komitetu ds. Wydania Dzieł Leona Petrażyckiego, który – tak jak pierwszy – postawionego sobie zadania nie wykonał, może należałoby powołać trzeci, analogiczny Komitetu, ale tym razem bez udziału czynników państwowych. Być może wówczas nad spuścizną Petrażyckiego przestanie czuwać Opatrzność, a zacznie czuwać Opatrzność.

Bibliografia

Babb Hugh W., 1937/1938, *Petrazhitzky: Science of Legal Policy and Theory of Law*, „Boston University Law Review” vol. 17/18, s. 793-829.

Babb Hugh W., 1938, *Petrazhitzky: Theory of Law*, „Boston University Law Review” vol. 18, s. 511-578.

Baum, Karl B., 1967, *Leon Petrażycki und seine Schüler. Der Weg von der psychologischen zur soziologischen Rechtstheorie in der Petrażyckigruppe*, Berlin, Verlag Dunker & Humblot.

Biernat, Anna, 2001, *Poglądy filozoficzne Leona Petrażyckiego i ich interpretacje*, Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek.

Clifford-Vaughan, Michalina, Scottford-Morton Margaret, 1967, *Legal Norms and Social Order: Petrażycki, Pareto, Durkheim*, „British Journal of Sociology” vol. 18, nr. 3. s. 269-277.

Cotterrell Roger (ed.), 2001, *Sociological Perspectives on Law*, t. 1-2, London, Dartmouth Publishing Company.

Denzin, Norman K., 1975, *Interaction, Law and Morality: The Contribution of Leon Petrażycki*, (w:) Gorecki Jan (ed.), *Sociology and Jurisprudence of Leon*

Petrażycki, Urbana – Chicago – London, University of Illinois Press, s. 83-105.

Giaro, Tomasz, 1995, *La Civilpolitik di Petrażycki*, „Index” nn. 23, s. 97-157.

Hazard, John N., 1969, *Communists and Their Law. A Search for the Common Core of the Legal Systems of the Marxian Socialist States*, Chicago – London, University of Chicago Press.

Hazard, John N., Shapiro I., 1962, *The Soviet Legal System. Post-Stalin Documentation and Historical Commentary*, New York, Parker School of Foreign and Comparative Law.

Jedynak, Stanisław, 1986, *Etyka w Polsce. Słownik pisarzy*, Wrocław, Ossolineum.

Johnson, Harry M., 1975, *Petrażycki's Sociology in the Perspective of Structural-Functional Theory*, (w:) Gorecki Jan (ed.), *Sociology and Jurisprudence of Leon Petrażycki*, Urbana – Chicago – London, University of Illinois Press, s. 39-61.

Kojder, Andrzej, 1990, *Gorzkie lata Leona Petrażyckiego w Uniwersytecie Warszawskim*, „Studia Iuridica”, vol. 17, s. 175-189.

Kojder, Andrzej, 1990, *The Sociology of Law in Poland: Past and Present*, (w:) Vincezo Ferrari (ed.), *Sociology of Law. A World Wide Documentary Enquiry*, Giuffrè Editore, Milano, s. 631-659.

Kojder, Andrzej, 2001, *Godność i siła prawa*, wyd. 2, Warszawa, Oficyna Naukowa.

Kotarbiński, Tadeusz, 1973, *Pojęcie teorii adekwatnej*, „Studia Filozoficzne” nr. 4, s. 3-16.

Lande, Jerzy, 1958, *Socjologia Petrażyckiego*, „Przegląd Socjologiczny”, vol. 12, s. 229-265.

Langrod, Georges S., 1957, *L'Oeuvre juridique et philosophique de Leon Petrażycki*, Bruxelles.

Langrod, Georges S., Vaughan, Michalina, 1970, *The Polish Psychological Theory of Law*, (w:) Wagner Wenceslas J. (ed.), *Polish Law throughout the Ages*, Stanford, Hoover Institution Press.

Laserson, Max M., 1951, *The work of Leon Petyrazhitsky*, “Columbia Law Review” vol. 51, nr. 1, s. 59-82.

Lazari-Pawłowska, Ija, 1971, *Leon Petrażycki – teoretyk moralności i moralista*, „Etyka” nr. 9, s. 41-63.

Lewin, Kurt, 1936, *Principles of Topological Psychology*, New York-London, McGraw-Hill.

McClelland, David C., 1955, *Studies in Motivation*, New York, Appleton-Century-Crofts.

Melton Gary B., 1992, *The Significance of Law in the Everyday Lives of Children and Families*, (w:) Ogloff James R.P., *Law and Psychology: The Broadening of the Disciplines*, Durham, Carolina Academic Press, s. 11-49.

Meyendorff, Alexander, 1933, *The Theory of Peyrazhitsky*, (w:) W. I. Jennins (ed.), *Modern Theories of Law*, London, Oxford University Press, s. 21-37.

Motyka, Krzysztof, 1993, *Wpływ Leona Petrażyckiego na polską teorię i socjologię prawa*, Lublin, Redakcja Wydawnictw KUL.

Motyka, Krzysztof, 2000, *Amerykańskie petrażycjana: Law and Morality w oczach krytyki*, (w:) *Prawo i ład społeczny*, Warszawa, Uniwersytet Warszawski, s. 314-328.

Ossowska, Maria, 1969, *Norma prawna i norma moralna u Petrażyckiego*, (w:) Idem, *Socjologia moralności*, wyd. 2, Warszawa, PWN, s. 329-346.

Petrażycki, Leon, 1925 [1913], *O ideale społecznym i odrodzeniu prawa naturalnego*, Warszawa, Księgarnia L. Idzikowskiego.

Petrażycki, Leon, 1939, *Nowe podstawy logiki i klasyfikacja umiejętności*, Warszawa, Nakładem Towarzystwa im. Leona Petrażyckiego.

Petrażycki, Leon, 1939a, *Szkice filozoficzne. 1. O tak zwanej metodzie krytycznej oraz o metafizyce i filozofii praktycznej Kanta*, Warszawa, Nakładem Towarzystwa im. Leona Petrażyckiego.

Petrażycki, Leon, 1959 [1909], *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*, t. 1-2, Warszawa, PWN.

Petrażycki, Leon, 1959a [1908], *Wstęp do nauki prawa i moralności. Podstawy psychologii emocjonalnej*, Warszawa, PWN.

Petrażycki, Leon, 1968 [1896], *Wstęp do nauki polityki prawa*, Warszawa, PWN.

Petrażycki, Leon, 1985, *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*. Wyboru dokonali Jerzy Licki i Andrzej Kojder, opracował Andrzej Kojder, Warszawa, PWN.

Petrażycki, Leon, 2000 [1907; 1924], *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa*, Warszawa, Oficyna Naukowa.

Piaget, Jean , 1923, *Le langage et la pensée chez l'enfant*, Neuchâtel, Delachaux et Niestlé.

Piaget, Jean , 1929, *The Child's Conceptions of the World*, New York,

Harcourt, Brace Jovanovich.

Piaget, Jean, 1937, *La construction du réel chez l'enfant*, Geneva, Delachaux et Niestlé.

Pogórecki, Adam, 1981, *Unrecognized Father of Sociology of Law: Leon Petrażycki*, "Law and Society Review", vol. 15, nr. 1, s. 183-202 [przedruk w: Cotterrell, Roger (ed.), 2001, *Sociological Perspectives on Law*, t. 1: *Classical foundations*, Aldershot, Dartmouth, s. 83-101].

Pogórecki, Adam, 1957, *Założenia polityki prawa*, Warszawa, Wydawnictwo Prawnicze.

Rudzinski, Aleksander W., 1976, *Petrażycki's Significance for Contemporary Legal and Moral Theory*, "American Journal of Jurisprudence" vol. 21, s. 107-130 [przedruk w: Cotterrell, Roger (ed.), 2001, *Sociological Perspectives on Law*, t. 1: *Classical foundations*, Aldershot, Dartmouth, s. 59-81].

Sadurska, Romana, 1987, *Jurisprudence of Leon Petrażycki*, "American Journal of Jurisprudence", vol. 32, s. 63-98.

Sinha, Surya Prakash, 1989, *What is Law? The Differing Theories of Jurisprudence*, New York, Paragon House.

Sinha, Surya Prakash, 1993, *Jurisprudence: Legal Philosophy in a Nutshell*, St. Paul, Minn., West Publishing.

Sorokin, Pitirim A., 1928, *Contemporary Sociological Theory*, New York-London, Harper & Brothers.

Sorokin, Pitirim A., 1947, *Society, Culture and Personality: Their Structure and Dynamics. A System of General Sociology*, New York – London, Harper and Brothers.

Stoyanovitch, K., 1965, *La philosophie du droit en U.R.S.S. (1917-1953)*, Paris, Librairie Générale de Droit et de Jurisprudence.

Szacki, Jerzy, 1995, *Wstęp: krótka historia socjologii polskiej*, (w:) *Sto lat socjologii polskiej: od Supińskiego do Szczepańskiego. Wybór tekstów*. Pod red. J. Szackiego, PWN, Warszawa, s. 11-119.

Timasheff, Nicholas S., 1939, *An Introduction to the Sociology of Law*, Cambridge, Harvard University Press.

Timasheff, Nicholas S., 1947, *Petrażycki's Philosophy of Law*, (w:) P. Sayre (ed.), *Interpretations of Modern Legal Philosophies. Essays in Honor of Roscoe Pound*, New York, s. 736-789.

Timasheff, Nicholas S., 1957, *Growth and Scope of Sociology of Law*, (w:) Becker Howard, Boskoff Alvin (eds), *Modern Sociological Theory in Continuity and Change*, New York, The Dryden Press, s. 424-449.

Trevino, Javier A., 1998, *Toward a General Theoretical-Methodological Framework for the Sociology of Law: Another Look at the Eastern European Pioneers*, (w:) Ulmer Jeffrey T. (ed.), *Sociology of Crime, Law, and Deviance*, t. 1, Greenwich, JAI Press, s. 155-202.

Walicki, Andrzej, 1987, *Legal Philosophies of Russian Liberalism*, Oxford, Clarendon Press.

W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Leona Petrażyckiego, 1981 [zbiór artykułów], „Studia Filozoficzne” nr 5, s. 3-111.

Andrzej Kojder